Nr. 9. Lwów, dnia 16go listopada 1883. **Rok XVI. Tom XXXIII.**

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po $1^1/_2$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3; Administracya i Ekspedycya zaś w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

W sprawie szkoły rolniczej.

Na uprzejme wezwanie pana dra. K. L. o przedrukowanie z *Gazety rolniczej* odpowiedzi tegoż pana drowi. E. Godlewskiemu oświadczamy, że żądaniu jego natychmiast zadość uczynimy, skoro artykuł dra. E. Godlewskiego, w *Rolniku* ogłoszony i będący przedmiotem odpowiedzi rzeczonej, przedrukowanym zostanie w *Gazecie rolniczej*.

Redakcya Rolnika.

Zakład opasu trzody chlewnej
w Köbanya pod Budapesztem.

Na Węgrzech znajdują się dwa zakłady opasowe trzody chlewnej, urządzone na wielką skalę, t. j. jeden w Köbanya (po niemiecku Steinbruch) pod Budapesztem, drugi w Oedenburgu.

Pierwszy zakład jest o wiele większy i ciekawszy, aniżeli drugi, jest bowiem nietylko zakładem opasowym, ale zarazem i główną targowicą trzody chlewnej węgierskiej, serbskiej, rumuńskiej i bośniackiej. Zwiedziwszy zakład ten w miesiącu październiku b. r. i zapoznawszy się bliżej z całą manipulacyą, przedstawię go czytelnikowi z tej strony, o ile najbardziej dotyczy gospodarstwa domowego. Radzę też każdemu odwiedzającemu stolicę węgierską nie zaniedbać sposobności zwiedzania tego zakładu tak ciekawego w swoim rodzaju.

Co do handlu trzodą chlewną odniosła ekonomia państwowa Węgier znaczną korzyść w Köbanya, tu bowiem przypędzają codziennie trzodę chlewną z całych Węgier, z Serbji, Rumunii i Bośnii, tu przebywają świnie kontumacyą, tu wreście odbywa się targ i opas. Samo miasto Budapeszt potrzebywuje stosunkowo bardzo małą ilość świń tu przypędzonych, przeważna ilość dostaje się z tąd na targowice Wiednia, Berlina i Hamburga.

Rząd węgierski opiekuje się tą targowicą i wykonuje nadzwyczaj ścisłą kontrolę nad trzodą chlewną. Ażeby zabezpieczyć kupców krajowych od strat, jakie ponoszą przy sprzedaży świń wągrowatych lub też dotkniętych jaką chorobą zaraźliwą, musi każda sztuka pochodząca z Bukowiny, Galicyi, Rumunii, Serbii lub Bośnii poddać się sześciodniowej kontumacyi i oględzinom weterynarskim. Świnie pochodzenia węgierskiego wolne są od kontumacyi, podlegają jednakże tak samo oględzinom weterynarskim, jak i świnie obcego pochodzenia.

Na tej targowicy zakupione świnie w małej tylko części wywiezione bywają do Niemiec, przeważna zaś część pozostaje na miejscu w zakładzie opasowym i dopiero po utuczeniu transportują je do Wiednia, Berlina lub Hamburga.

Najczęściej trafia się u świń choroba zwana wągrzycą, która to choroba tak według ustawy austryackiej jakoteż i niemieckiej należy do rzędu wad ewikcyjnych. Za wadę tę musi według ustawy każdy sprzedający ręczyć, że jej nie ma i obowiązany jest, skoro się wykaże i to do ośmiu dni po odbiorze, że sprzedana świnia jest wągrowata, zwrócić nie tylko cenę kupna ale i wszelkie wydatki wskutek tego poniesione. Ażeby więc ile możności uniknąć strat i handel uczynić rzetelnym, rząd węgierski utrzymuje w Köbania siedmiu weterynarzy, którzy każdą sztukę badają co do stanu zdrowia a w szczególności co do wągrów.

Nadzwyczaj ciekawą jest procedura badania świń na wągry. W tym celu silny i zręczny pomocnik obala świnię o ziemię, ujmując ją za szczecinę grzbietową i potrząsając nią silnie w jedną stronę. Rzuciwszy ją na ziemię, siada jej na łopatkę, wpycha w pysk kij, rozwiera nim pysk trzymając górny koniec kija lewą ręką, dolny zaś przytrzymuje nogą. Do świni w tej pozycyi leżącej zbliża się weterynarz, wyciąga jej język i bada dotykiem palców czy w języku znajdują się wągry lub nie. Jeżeli znajdują się, natychmiast miejsce to nadcina nożem i wydobywa wągra. Tym sposobem udowadnia właścicielowi, że świnia jego jest wągrowata i do dalszej sprzedarzy jako pożywienie ludzkie nieprzydatna. Tego rodzaju świnie odłączają od innych, zabijają na miejscu, przetapiając słoninę i smalec na wyroby mydlarskie.

Zakład opasu świń w Köbania położony jest zaledwie pół mili od Pesztu, dokąd dojeżdża się wygodnie tramwayem.

Już w znacznem oddaleniu czuje się nieprzyjemną woń, przypominającą najwyraźniej chlew nierogacizny. Podczas upałów woń ta ma być tak znaczną, że czuje się ją nawet w samem mieście, wskutek czego poruszano już kwestyę w magistracie peszteńskim, aby zakład ten przenieść na dalszą odległość.

Sam zakład składa się z licznych grup szałasów, tworzących niejako miasto swego rodzaju, zamieszkałe przez samą nierogaciznę. Grupy szałasów budowane są nadzwyczaj regularnie, tak że znajduje się tutaj mnóstwo ulic i uliczek. W pośrodku nich wznoszą się zabudowania urzędu cłowego, przedsiębiorstwa akcyjnego, młyn do śrutowania kukurudzy, magazyny, topiarnia smalcu i domy mieszkalne dla urzędników i dozorców zakładowych. Jak znaczny jest ten zakład, dosyć wspomnąć, że podczas mego ostatniego pobytu zastałem tutaj 180.000 świń stojących na wypasie. Pewien chłop z Debryczyna, nazwiskiem Michał Horwat, wypasał tutaj naówczas 1000 sztuk, będących jego własnością.

Każdy szałas wybudowany jest z drzewa na sposób nizkiego poddasza, przed którym znajduje się dosyć obszerny dziedziniec.

Poddasze przeznaczone jest dla skrycia się świń podczas niepogody i do wygodnego wypoczynku. Podłoga wysypana jest suchym piaskiem. W samym środku poddasza wisi na silnym powrozie umocowany kawał soli kamiennej, którą oblizuje nierogacizna do woli.

Dziedziniec oparkaniony jest w około sztachetami i wyłożony cegłą spojoną cementem. Na uboczu znajduje się basen napełniony wodą przeznaczony do napoju i kąpieli, a w pośrodku dziedzińca kilka długich koryt przeznaczonych na pokarm.

Nie wszystkie szałasy są co do obszerności sobie równe, mniejsze mieszczą w sobie około 100, większe zaś około 200 sztuk świń.

Zakład jest własnością Towarzystwa akcyjnego, które wynajmuje szałasy pojedyńczym przedsiębiorcom i dostarcza kukurudzy. Za wynajęcie małego szałasu (na 100 świń) płaci wynajmujący dziennie 1 zł., za większy (na 200 sztuk) 2 zł. co wypada w przecięciu po 1 ct. za sztukę dziennie. Nadto obowiązany jest każdy przedsiębiorca trudniący się opasem, nabywać kukurudzę od Towarzystwa akcyjnego. Cena cetnara metrycznego (100 kilogramów) kukurudzy w ziarnie stosuje się według ceny targowej (6 do 7 zł.), cena zaś śrutowanej kukurudzy jest zawsze o 40 centów wyższą.

Opas sam odbywa się li tylko kukurudzą, bądź to ziarnem bądź też śrutem. Wyjątkowo tylko karmią niektóre świnie i to tylko rozpoczynając opas, brahą. Trwa to tak długo, dopóki się do kukurudzy trzoda nie przezwyczaji, są tu bowiem także świnie, które dostają się do zakładu wprost z trawy lub karmione były dotychczas brahą.

Kukurudzę w ziarnie moczą przed zadaniem przez 24 godzin w wodzie, śrót zaś przez 6 do 12 godzin. Świeżej t. j. tegorocznej kukurudzy nie używają wcale, lecz tylko przeszłorocznej, utrzymują bowiem, że ze świeżej cierpi nierogacizna na oskominę i nie chce jej żreć. Racyę dzienną dzielą na dwie porcye t. j. jedną na rano a drugą na wieczór.

Cały opas trwa zazwyczaj od 2 do 4 miesięcy. W ogólności świnie węgierskie opasają się w daleko krótszym czasie, aniżeli zdziczałe rumuńskie, serbskie i bośniackie. W pierwszych trzech tygodniach dają każdej sztuce racyi dziennej 2 kilogramy kukurudzy w ziarnie, po upływie zaś tego czasu zadają śrutowaną, zwiększając racyę stopniowo aż do czterech kilogramów dziennie.

Ze wszystkich świń, jakie się tutaj dostają, najgorzej opasają się zdziczałe rumuńskie i serbskie, pochodzące z okolic górskich. Jestto nierogacizna z najeżoną szczeciną o tułowiu spłaszczonym, na wysokich nogach ustawiona i gniewliwego charakteru. Z powodu dzikości wyłamują im przy pierwszej wizycie wysterczające kły, używając do tej przykrej operacyi zwykłych kleszczy kowalskich.

Świnie tego rodzaju bywają tutaj przypędzane w wieku od $1^1/_2$ do 2 lat, są one najtańsze. Nizka cena targowa tych świń spowodowana jest następującemi okolicznościami: W stanie nie opasionym, w jakim się tutaj dostają, odtrącają im licząc na wagę martwą 50% z wagi żywej, są bowiem bardzo kościste i dosyć chude; do opasu wymagają dłuższego czasu, zazwyczaj 4 do 6 miesięcy, a wreszcie co najbardziej na ich cenę wpływa, że nie są przydatne do opasu na tłuszcz, tylko na mięso. W stanie wypasionym odtrącają takim świniom przy sprzedaży 30 do 35% z wagi żywej.

Najwyższą cenę ciężą się świnie krajowe węgierskie i to w młodociannym wieku, gdy liczą $^1/_2$ do $^3/_4$ roku. W tym wieku odtrącają im 30 do 35% wagi żywej. Opasają się szybko i wydają przerastałe, smaczne mięso. W stanie wypasionym odtrącają takim świniom 20 do 25% wagi żywej.

Co do świń rasy polskiej, które się także tutaj przytrafiają, utrzymują, że ze względu na rasę, wiek i stosunek wagi martwej do wagi żywej, lecz także i ze względu na opas nie mogą dorównać świniom węgierskim i przydatne są tylko na wypas mięsny. Chwalą jednakże smaczne mięso.

Wartość pieniężną pojedyńczych sztuk oceniają jednakże nie tylko ze względu na rasę, wiek i stosunek wagi martwej do wagi żywej, lecz także i ze względu na budowę ciała, na którą baczną zwracają uwagę i tak:

Świnie wysokonogie, o spłaszczonym tułowiu, pokryte szorstką szczeciną, zdziczałe i gniewliwego charakteru, przedstawiają najmniejszą wartość, dadzą się bowiem tylko na mięso wypaść;

Świnie ustawione na nizkich nogach o beczkowatym i dobrze zaokrąglonym kadłubie i charakteru dobrotliwego przedstawiają o wiele większą wartość pieniężną, aniżeli pierwsze.

Jeżeli kadłub jest krótki a przytem dobrze zaokrąglony, wypasają je na smalec, w takim bowiem kadłubie najwięcej wytworzyć się go może; przeciwnie zaś, świnie o długim i wyciągniętym kadłubie, opasają na słoninę. Łatwo pojąć, że im dłuższy kadłub, tem większe będą połcie słoniny.

Przypatrzywszy się bliżej całemu handlowi i opasowi, najbardziej zastanawia każdego ta okoliczność, że przedsiębiorcy, trudniący się jedynie wypasem świń, karmiąc je li tylko kukurudzą, mimo zresztą znacznych wydatków ubocznych, nietylko pokrywają swe koszta, lecz ciągną z tego pewien zysk. Cała sztuka szpekulacyi opasu i prawdopodobnego większego zysku polega w tym razie nie na paszy i utrzymywaniu (te są bowiem dla wszystkich jednakowe), lecz na wyborze odpowiednich sztuk i oszacowaniu w miarę ich przydaności do opasu.

Profesor Dr. A. Barański.

O fosforytach galicyjskich

napisał

Antoni Głodziński.

Znaną jest rzeczą, że żwir dniestrowy na Podolu rosyjskiem kryje w sobie znaczne ilości kul fosforytowych, które następnie zbierane i na superfosfat przerabiane bywają. Kule te mają pochodzić z warstw sylurskiej formacyi, które w swojem łonie mieszczą bryły wydzielonego z tych warstw apatytu; z tych więc warstw zostały one wywleczone przez wody Dniestru.

W Galicyi jednak mimo, że pokłady sylurskiej formacyi są na znacznej przestrzeni odsłonięte, takich kul fosforytowych w tych mianowicie sylurskich pokładach nie znaleziono — znaleziono natomiast fosforyty w jednolitych pokładach należących do utworów znacznie młodszej formacyi, bo formacyi kredowej.

Ponieważ na Podolu płynące wody wyżłobiły sobie koryta do znacznej głębokości, więc też studyowanie pokładów geologicznych jest tu bardzo ułatwione; często bowiem pokłady są odsłonięte do wysokości 100 a nawet sto kilkudziesięciu metrów.

Na samym wschodzie pomiędzy Seretem a Zbruczem znajdujemy najstarszą w Galicyi formacyę, mianowicie formacyę sylurską. Im dalej na zachód i południowy zachód, tem młodsze formacye spotykamy i tak dewońską, jurajską a dalej już tylko kredową. Utwory bowiem starszych formacyi nie są już odkryte.

Pokłady fosforytów występują w spodniem ogniwie formacyi kredowej w piętrze cenomańskiem, które to piętro spoczywa bezpośrednio na utworach formacyj: sylurskiej, i jurajskiej. Utwory formacyi sylurskiej złożone z gliniastych szaroniebieskich łupków i szarych wapieni naprzemian się wastwujących, rozpościerają się wzdłuż rzeki Zbrucza, Seretu, i to w kierunku koryta Dniestru od północnego zachodu na południowy wschód. Utwory formacyi dewońskiej złożone z czerwonych lub czerwonawych piaskowców rozpostarte są na przestrzeni od Manasterzysk za Buczacz nad rzeką Strypą aż do Petlikowiec nad Seretem w okolicy miasteczka Budzanowa i między Uscieczkiem i Zaleszczykami nad Dniestrem[1]).

Sama formacya kredowa także jest na bardzo znacznej przestrzeni Podola i to właśnie w swoich spodnich ogniwach, odsłonięta.

Tak więc mielibyśmy pokłady fosforytów odsłonięte na przestrzeni Podola wzdłuż brzegu Dniestru począwszy od Niźniowa a także w miejscowościach wzdłuż brzegów rzek do Dniestru wpadających.

Do utworów piętra cenomańskiego należą piaski kwarcowe gruboziarniste zlepione lub luźne. W tych piaskach znajdujemy czarne ostrokanciaste krzemyki wielkości ziarna gryki lub kukurydzy. Znajdujemy tu również bardzo liczne szczątki zwierząt z ówczesnego morza, z którego te pokłady cenomańskie się osadziły: różne skorupy mięczaków, zęby i kręgi ryb co krok napotykamy.

Liczne te szczątki organiczne wymownie świadczą, że życie organiczne w ówczesnem morzu w całej pełni rozwoju istnieć musiało. W tych pokładach piasku kwasowego przymieszany znajdujemy glaukonit w postaci zielonych ziarnek. Glaukonit jest to krzemian wodny zawierający w swoim okładzie 4—8% przyswajalnego dla roślin tlenku potasowego. Glaukonit ten niekiedy jak n. p. w Trybuchowcach, koło Husiatyna, w Niezwiskach stanowi główną masę utworów piętra cenomańskiego. Najczęściej jednak domieszka jego do piasku kwarcowego nie przenosi kilku procentów. W tych więc pokładach piasku czyli raczej marglu piaszczystego znajdujemy kulki czarne lub jasno żółte wielkości orzecha włoskiego do jaja gęsiego lub kurzego, kulki po rozbiciu młotkiem zapach bitumiczny ze siebie wydzielające, a będące fosforytami.

W rozmaitych miejscowościach występują te bryły fosforytowe w zmiennych ilościach.

Niekiedy jednak występują w tak znacznych ilościach, że domieszki piasku kwarcowego i glaukonitowego zupełnie na drugi plan schodzą, grubość zaś tych pokładów przenosi często $1/2$ metra, dochodzi nawet nad 1 metr.

[1]) Trejdosiewicz: Geologia. Encyklopedya rolnictwa.

Analizy fosforytów z rozmaitych miejscowości zebranych wydały następujące rezultaty:[2])

I. Żółtawe bulwy z Niezwisk. Skład procentowy.

Fosforanu wapniowego $Ca_3(PO_4)_2$ . . .	63·2236%
„ żelazawego $FePO_4$	5·9736 „
Substancyj organicznych	5·7347 „
Piasku krzemionki i części nierozpuszcz.	18·9964 „
Węglanu wapniowego	4·0000 „

II. Brunatne bulwy z Horodenki.

Fosforanu wapniowego $Ca_3(PO_4)_2$ . .	68·6895 „
Fosforanu żelazawego $Fe\,PO_4$	6·2363 „
Substancyi organicznych	6·1848 „
Piasku, krzemionki, nierozp. części . .	14·4486 „
Węglanu wapniu	3·0000 „

III. Fosforyty z Bukowny. Żółte bulwy.

Fosforanu wapniowego $Ca_3(PO_4)_2$ . .	48·0185 „
Fosforanu żelazawego $Fe\,PO_4$	4·6739 „
Substancyi organicznych	7·5752 „
Części nierozpuszczalnych	7·0921 „

Reszta odpada na węglan wapniu.

IV. Ośródki morskich mięczaków z Przewłoki.

Fosforanu wapniowego $Ca_3(PO_4)_2$ . . .	67·7184 „
Fosforanu żelazawego $Fe\,PO_4$	4·5038 „
Substancyi organicznych	6·9840 „
Części nierozpuszczalne, piasku, krzemion	5·9352 „

V. Fosforyt z Chudykowiec [3]).

Fosforanu wapniowego Ca_3PO_4 . . .	72.839
Kwasu fosforowego H_3PO_4	33.525
Tlenku wapnia CaO	44.816
Bezwodnika węglowego CO_2.	8.829
Substancyi organicznych	5.097

VI. Fosforyt z Łuki[4]) nad Dniestrem.

Substancyi organicznych	4.8499
Węglanu wapniu	5.2343
Fosforanu żelazawego	4.5270
Fosforanu wapniowego	69.6754

To są analizy bulw fosforytowych z piasków cenomańskich wyjętych. Jak powiedziałem, mogą one w większej lub mniejszej ilości występować Żeby pobrać można wyobrażenie w jak znacznym procencie fosforyty wspomniane występują, wystarczy porównać skład procentowy wspomnianych fosforytów ze składem procentowym całej skały (więc razem z fosforytami) w której one się znajdują, mianowicie z Przewłoki nad Strypą koło Buczacza.

1. Skała jako taka.
2. Ośrodki morskich mięczaków.

	1.	2.
Substancyj organicznych	8.5027	6.9840
Części nierozpuszczalnych, piasku, krzemionki	13.0183	5.9352
Fosforanu wapniowego $Ca_3(PO_4)_2$. .	45.5706	67.7183
Fosforanu żelazawego $Fe\,PO_4$ . .	2.0050	4.5038
Bezwodnika węglowego powstałego z rozkładu węglanu wapna	13.3369	6.2610 [5])

Również Dunikowski[6]) podaje, że piaski i margle cenomańskie wzdłuż brzegów Dniestru w licznych miejscowościach odsłonięte w swoim składzie 40—60% fosforanów zawierają, a ilość fosforytów w tych pokładach jednostajnych

[2]) Bieniasz: Fosforyty galicyjskie 1879. Sprawozdanie komisyi fizyograficznej T. XIII. Kraków.
[3]) Jahrbücher d. geolog. Reichsanstalt 1869. Baron Petrino.
[4]) Wąsowicz: Kosmos 1881 T. VI.
[5]) Bieniasz ibidem.
[6]) Brzeg Dniestru na Podolu Kosmos 1881.

*

(to znaczy bez innych obcych domieszek) jest tak znaczna, że tworzy 0·50—0·75 m. grube warstwy.

Z pomiędzy miejscowości, w których pokłady fosforytów odkryte zostały wyliczę: Niezwiska, Horodenka, Filipkowce, Amdykowce, Ujście biskupie (poniżej naprzeciw Zamszynu) Bukowna nad Dniestrem, Dolina nad Dniestrem, Podwerbce, Łuka, Niezwiska, Harasymów (koło Niezwisk) Przewłoka koło Buczacza. Oprócz tego znajdujemy jeszcze wiele innych miejscowości, których tu nie wspomiuam, a w których znachodzimy pokłady fosforystów.

Na całej linii od Niźniowa po za Buczacz rozprzestrzenione znaczne ich pokłady o czem zresztą w każdym tamtejszym kamieniołomie przekonać się można.

To by były mniej więcej krótko zebrane dotychczasowe wiadomości, fosforytów galicyjskich dotyczące. Dodać mi jeszcze wypada, że w tym roku odbyły się trzy ekspedycye naukowe, mające na celu dokładne zbadanie pokładów fosforytowych. Dotyczące sprawozdania nie zostały jeszcze publikowane, więc też o rezultacie poszukiwań dopiero po ogłoszeniu sprawozdań coś pewnego powiedzieć mogę.

Wypadałoby nam teraz zastanowić się nad kwestyą, o ile eksploatacya wyżej wspomnianych pokładów fosforytowych w celach rolniczych jest możebną ze względu na jej rentowność.

Kwestya ta za nadto jest ważną żebym śmiał lekkomyślnie osądzić tak lub nie.

Jakkolwiek bowiem obfitość i skład procentowy fosforytów w bardzo licznych miejscowościach występujących a przytem ułatwione kolejowe komunikacye (stacye koleji Transversalnej: Niźniów, Manasterzyska, Buczacz, (kolej do Horodenki) zdają się przemawiać na korzyść eksploatacyi, to jednak decydujący głos w tej sprawie mają czynniki ekonomiczno-rolniczej natury i te nam przedewszystkiem uwzględnić należy. Jeżeli w Anglii fosforyty podobnie jak na Podolu występujące a w swoim składzie przeciętnie tylko 61% fosforanów zawierające bywają eksploatowane rocznie w ilości 700000 cetnarów, a ta ilość fosforytów reprezentuje kapitał 1 milion marek, to przyczyny tego szukać należy w ekonomicznych stosunkach w Anglii panujących.

Dla tego też kwestyę rentowności eksploatacyi zostawiam na razie na boku, rozważanie jej koniecznie musiałoby mnie wyprowadzić po za ramy niniejszą korespondencyą zakreślone.

Dla przyjaciół dzikich królików.

W roku 1878 podróżował po Australii pan Desiré Charnay, wysłany w celach naukowych (badania antropologiczne) przez rząd francuzki. Nie będąc jednym z tych uczonych pedantów, którzy oprócz szczupłego zakresu zwykle sobie zakreślonego, nic nigdy nie widzą — ale zajmując się także światem i ludźmi, między których los go rzucił, obserwował bardzo wiele i spisał niejeden fakt, nie mający wprawdzie najmniejszej styczności z autropologią, ale pomimo tego bardzo zajmujący lub pouczający. I tak w jednem miejscu swego sprawozdania pisze:

„Nie daleko Sandhurst i Ballarat'u, w kilku hrabstwach południowych Loddon'u rozwija się fakt, należący do najciekawszych w rocznikach kolonii (Victoria). Mam tu na myśli króliki. Poczciwiec, który dla przyszłej przyjemności myśliwych, rzucił na ziemię australską jedną lub dwie pary tych gryzoniów, nie przeczuwał bynajmniej, że przybraną swą ojczyznę obdarowuje zarodem plagi, która z czasem będzie mogła rywalizować z plagami egipskiemi.

Zaledwie 20 lat minęło od wprowadzenia królików do południowych okolic kolonii a już się tak nadzwyczajnie rozmnożyły, że zajęły całe powiaty, pożerają zioła na pastwiskach, rozkopują pola norami, wyganiają bydło i owce, zagrażając ruiną ostateczną całej kolonii.

Rząd kolonii Victoria płaci za każdą ubitą sztukę, ale dotąd bez skutku. W przeszłym roku pojedyńczy właściciel, bogaty squatter (hodowca bydła) wydał więcej jak czterdzieści tysięcy funtów szterlingów, przeszło milion franków w celu wytępienia królików w swoim majątku. Sądźcie z tego o właścicielu i majętności!

Jednocześnie w kilku obwodach używano na wielką skalę strychniny, ażeby wytruć króliki. Zginęło tyle, że gnijące ciała zakaziły okolicę zarazą, w skutek której połowa osadników zmarła a reszta wyemigrowała. Otóż króliki stały się plagą krajową i jeżeli się nie da wynaleźć jaki środek radykalny przeciwko nim, spustoszyć mogą całą kolonię".

Pisane to było w roku 1878 przez podróżującego uczonego, do tego Francuza, więc myśleliśmy, że złe jest, ale pewnie tak nie jest wielkie ani groźne, jak się owemu podróżnikowi zdawało. Tymczasem przy końcu roku 1883 (w listopadowym zeszycie Fühlinga roln. Gazety) czytamy o królikach nowiny, które bynajmniej nie osłabiają twierdzeń Francuza i powinny dać do myślenia tym z naszych myśliwych, którzy nie zadowolnieni swojską zwierzyną (nie brakującą dzięki Bogu, gdzie właściciel lasu istotny myśliwy!) zaaklimatyzować nam chcą — królika!

O to, co czytamy w krótkich sprawozdaniach rzeczonego czasopisma Fühlinga

— „Australskiej produkcyi wełny zagroziły króliki do tego stopnia, że dobrobyt tamtejszych kolonii angielskich może być na seryo zachwianym. Podług *„Scientific Australian"* straciła już kolonia dwa miliony owiec przez króliki, posuwające się corocznie około 100 mil ang. na północ. *„Federal Australian"* twierdzi, że główna gałęź produkcyi kolonialnej zagrożona jest zniweczeniem: „albo właściciele owczarni muszą wytępić króliki, albo też przez króliki zostaną wypędzeni". Lokalne wysilenia na nic się nie przydadzą, praca w tym kierunku musi być jednocześnie we wszystkich koloniach rozpoczętą. „Właściciele owczarń całego australskiego kontynentu powinni wytępienie tej plagi podjąć jako pracę wspólną; każden posiadacz ziemi powinien tym zwierzętom wypowiedzieć walkę śmiertelną". W ostatnich czasach postanowiono zadekretować „podatek króliczy" i zamianować „inspektorów króliczych" którzyby prowadzili systematyczną walkę przeciwko potomkom pierwotnie może ze znacznymi wydatkami sprowadzonych leśnych królików. Pytanie jednak, jak tą wojną prowadzić, jest jeszcze nierozwiązane, tępienia bowiem tych niesłychanie mnożących się, a przytem szybkich i płochliwych zwierząt nie jest bynajmniej łatwe. Jeden z hodowców owiec złapał w przeciągu czterech miesięcy 5000 sztuk, inni próbowali trucie masami; w tych jak innych razach ubytek był prawie nieznaczny. O wystrzeliwaniu nawet mowy być nie może w obec ogromnych rojów tego szkodnika; króliki muszą być tępione milionami i koszta na ten cel przeznaczone i wydawane muszą stać w stosunku do wartości ziemi, mającej być od nich oswobodzoną. Ktoby wynalazł sposób rozwiązania powyższego zagadnienia, nietylko zasłużyłby na wdzięczność kolonistów australistów ale zrobiłby sam świetny interes."

Żeby dzikie króliki mogły w Europie, (z wyjątkiem może mało zaludnionych południowo wschodnich gubernii) stać się podobną plagą jak w Australii, nie obawiamy się, ale że mogą się stać dokuczliwą a nawet szkodliwą plagą jakiejś okolicy, gdzieby je ochraniano i gdzieby im oprócz tego stosunki klimatyczne, gleba i roślinność zapewniały

zdrowie i obfity rozpłód, o tem nie wątpię ani chwili, bo znane mi są nawet okolice, gdzie wprowadzone króliki następnie tępiono jak np. w Czechach w dobrach podobno hr. Waldsteina, gdzie zrujnowały szmat porządny dębiny odroślowej. Czem są nawet swojskie (domowe) króliki dla ogrodów lub sadów, to wiem z doświadczenia własnego i cudzego i dziwię się, że wielu gospodarzy cierpi na obejściach króliki w tem (zdaje mi się bezzasadnem) przypuszczeniu, że króliki chronią od szczurów. *W. T.*

Pocztowe kasy oszczędności*).

Od 6 listopada b. r. zaprowadzono przy austryackich pocztowych kasach oszczędności nowe postępowanie, przynoszące wkładającym zaoszczędzone pieniądzenie zwykłe korzyści i spełniające życzenie oddawna już wyrażone w naszych kołach kupieckich.

Jest to ów wielokrotnie roztrząsany obrót przekazowy w kształcie szeków (Chek), którym urząd pocztowych kas się zajął i z dniem 6 listopada b. r. zaprowadza.

Dotyczące rozporządzenie ustanawia, że wkładającym, posiadającym w Urzędzie pocztowych kas oszczędności należność przewyższającą kwotę 100 zł., na żądanie przesyła się książeczkę przekazową zaopatrzoną 50sztukami blankietów na przekazy (szeki).

Blankiety te wypełnia się, wpisując w nie w liczbach i głoskach kwotę mającą się przekazać, jakoteż datę i podpis.

Zaprowadzono też przy tych blankietach, bardzo zmyślną nowość, mianowicie że są one zaopatrzone szeregami liczb (jedynki, dziesiątki, setki, tysiączki), każdy szereg zawiera liczby 1—9. Przez odkrojenie w pojedynczych szeregach liczb, przewyższających liczbę konieczną do wyrażenia mającej się przekazać kwoty, stało się całkiem niemożliwem fałszowanie kwoty przekazanej na blankiecie.

Nowy obrót przekazowy, zaprowadzony niniejszem przez c. k. Urząd pocztowych kas oszczędności zapewne zwróci na siebie uwagę wszystkich i pociągnie do najżywszego udziału, gdyż umożliwia on bez kosztów a jednak bezpiecznie szybko i wygodnie, przekazywanie w każdym kierunku kwot częściowych ze sumy deponowanej w pocztowej kasie oszczędności

Gdy kto np. uskutecznić ma wypłatę w Wiedniu, to wypełnia blankiet z książeczki przekazowej, da e odpisać w swej książeczce wkładkowej przekazaną kwotę w najbliższym urzędzie pocztowym — przyczem osobiście nie musi być obecnym — i podaje albo przesyła przekaz owej osobie lub firmie, której wypłacić zamierza. Ta może tedy sama odebrać przekazaną kwotę w c. k. Urzędzie pocztowych kas oszczędności, albo też miasto wypłaty zrzec się przekazu na rzecz innych osób. Oddającemu ów przekaz w przeciągu 14 dni w Urzędzie pocztowych kas oszczędności wypłaca się natychmiast przekazaną kwotę, gdyż przekaz płatny jest na rzecz posiadacza.

Gdy jednak wystawca przekazu życzy sobie, by wypłata uskutecznioną została nie w Wiedniu, lecz w jakimkolwiek innym urzędzie pocztowym, to umieszcza na odwrotnej stronie przekazu swój podpis i adres tej osoby na rzecz której, jakoteż wymienia ów urząd pocztowy, w którym wypłata ma być uskutecznioną i przesyła przekaz w ten sposób wystawiony bezpłatnie i w poleconym liście do c. k. Urzędu pocztowych kas oszczędności a ten bezzwłocznie przekazuje kwotę w właściwym urzędzie pocztowym do wypłaty. Właścicielom książeczek wkładkowych chcącym omijać odpisywanie w swej książeczce w najbliższym urzędzie pocztowym każdej kwoty asygnowanej przekazem, daje się i ku temu sposobność a to w następujący sposób: Właściciel książeczki potrzebuje tylko złożyć swą książeczkę wkładkową za wystawieniem kwitu depozytowego w c. k. Urzędzie pocztowych kas oszczędności, a ten załatwia wtedy sam każdorazowe odpisywanie przekazanej kwoty.

Na podstawie tego kwitu depozytowego mogą być wnoszone dalsze wkładki na złożoną książeczkę wkładkową przy każdym urzędzie pocztowym.

Składający swą książeczkę wkładkową otrzymuje na żądanie także więcej kwitów depozytowych, tak że dalsze wkładki mogą być wniesione na jedną i tę samą książeczkę równocześnie w rozmaitych miejscach i przez rozmaite osoby.

Urząd pocztowych kas oszczędności przesyła zresztą potwierdzenie odbioru ze strony Urzędu pod adresem podanym przez wkładającego, jak np. pod adresem jakiejkolwiek firmy wiedeńskiej, dla której więcej podróżnych handlowych ściąga pieniądze na prowincyi.

Postępowanie to przekazowe jest bardzo pojedyncze, zrozumiałe i przystępne dla każdego, nawet dla prywatnego. Jest to niezmierny postęp w sprawach wypłat i niezawodnie będzie on oddziaływać dodatnio na ruch pieniężny państwa i na stosunki handlowe pomiędzy ludnością.

Pomyślano też o tych, którzy nie mogą rozporządzać większemi kwotami a chcieliby w krótkich terminach rozporządzać częściami swych wkładek, postanowiono bowiem zaprowadzić „spłaty w krótkiej drodze“; postępowanie to zaprowadzono od 16 listopada przy blisko 1400 kasach zbiorczych. Krótką drogą można natychmiast odebrać kwoty tymczasowo do 20 złr. li tylko za oddaniem wypowiedzenia i ostatniego potwierdzonia odbioru lub potwierdzenia należności i za okazaniem książeczki wkładkowej. Wypłaca się bezpośrednio temu, którego podpis umieszczony jest na książeczce wkładkowej. Potwierdzenia odbioru, przeznaczone do tego postępowania są już w ruchu od 16 września b. r. i wykazują należność w głoskach. Włożyciel otrzymuje od c. k. Urzędu pocztowych kas oszczędności po każdej spłacie, uskutecznionej na tej krótkiej drodze, odwrotną pocztą potwierdzenie opiewające na jego pozostałą należność (potwierdzenie należności, blankiet Nr. 57 *a*) a na podstawie tego może znowu uskutecznić spłaty na krótkiej drodze.

Postępowanie to tyczące się spłat w krótkiej drodze powiększy bez wątpienia i tak już niezmierną ilość wkładających pieniądze w pocztowych kasach oszczędności.

*) Nadesłane z c. k. urzędu pocztowych kas oszczędności w Wiedniu z prośbą o umieszczenie.

Wiadomości z Oddziałów.

Popularne odczyty z weterynaryi odbędą się we Lwowie od 15 do 30 Listopada bm. pod kierunkiem docenta weterynaryi i weterynarza m. Lwowa p. Kubickiego; zaś w Tarnopolu od 26 Listopada do 10 Grudnia pod kierunkiem profesorów Szkoły weterynaryi pp. Kretowicza i Langhausa.

Nadto urządza Oddział lwowski popularne wykłady z rolnictwa dla włościan pod kierunkiem nauczyciela niższej szkoły rolniczej w Dublanach p. Włodzimierza Grodzkiego w następujących 9 miejscowościach powiatu swego: w Zimnejwodzie, w Sokolnikach, w Hołosku wielkim,

w Zubrzy, w Prusach, w Czyszkach, w Kleparowie, w Suchorzycach i Krzywczycach.

Projektowany też jest kurs weterynaryi w Cieszanowie.

Sprawozdania
z przeglądowych wystaw bydła włościańskiego
po Oddziałach gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Wystawa przeglądowa w Rudkach.

Do Szanownego Komitetu Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie.

Wskutek wezwania Szanownego Komitetu z dnia 24 września 1883 do l. 1714 udałem się na oznaczony dzień 20 października 1883 do Rudek z przysłanemi 300 zł. na premiowanie bydła włościańskiego przeznaczonemi i byłem jako delegat Komitetu obecny na wystawie przeglądowej bydła w Rudkach.

Oddział Rudeński wybrał następujących członków do komisyi: Wny Gizowski Józef, Śmisłowski, Janko, Zbrożek, Chawałowski Aleksander, Wierzbicki jako sprawozdawca, ja jako przewodniczący.

Spęd bydła był nieznaczny, było tylko 47 sztuk. Wszystkie przyprowadzone sztuki były nie źle żywione i utrzymane, mieszanego pochodzenia z rasy tak zwanej krajowej pochodzącej z krzyżowań bydła krajowego z tyrolskim i szwajcarskim bez jednolitego typu i krzyżowań z subwencyonowanemi buhajami rasy holenderskiej i szwyckiej; przeważnie holenderskiej.

Komisya postępywała wedle instrukcyi, w celu zachęty włościan postępywała nie za surowo przy sądzeniu, nie przyznawała pomimo tego nagród niezasłużonym, przypuszczając, że w przyszłości zachęci się lud do lepszego przygotowania bydła na wystawę. Wybrano 18 sztuk najlepszych i te premiowano. Wołów i buhaji wcale nie było.

Nagrodę otrzymali:

Nr. proto.	Właściciel.	Rodzaj bydła.		
44.	Józef Tunikowski z Rudek	jałówka	1 rok	20 zł.
37.	Michał Depa z Mokrzan m.	jałówka	2 lat	20 „
29.	Iwan Andruchów z Romanówki	jałówka	2 lat	20 „
32.	Szymon Przyszlak z Buczoły	jałówka	2 lat	20 „
47.	Piotr Tunikowski z Rudek	krowa	7 lat	20 „
23.	Stefan Dziaczyk z Sąd. Wiszni	krowa	3 lat	20 „
19.	Szymon Sowiński z Rudek	krowa	8 lat	20 „
20.	Wincenty Hawałowski z Rudek	jałówka	$1^1/_2$	20 „
4.	Iwan Jabłoński z Mokrzany w.	jałówka	3 lat	20 „
35.	Józef Jankowski z Buczały	jałówka	$1^1/_2$	20 „
18.	Mateusz Biliński z Rudek	krowa	7 lat	20 „
7.	Iwan Płachtyna z Mokrzan w.	jałówka	$2^1/_2$	20 „
30.	Michał Pilikiewicz z Buczały	krowa	4 lat	20 „
14.	Iwan Rondziak z Rozdziałowic	ciele jał.	2 lat	5 „
45.	Iwan Kordiak z Rozdziałowic	ciele buhaj	10 mie.	5 „
1.	Maciej Tunikowski z Rudek	ciele jał.	7 mie.	5 „
24.	Jan Gimbara z Czernichowa	ciele buhaj	10 mie.	5 „
8.	Iwan Sabatiuk z Mokrzan	ciele jałówka	1 rok	5 „
			Razem	285 zł.

Szczegółowe sprawozdanie z dołączeniem protokołów głosowania i pozostałą kwotę 15 zł. srebrem prześle Szanownemu Komitetowi Oddział rudeński.

Wykoły 21 października 1883.

Ludwik Baliński
delegat komitetu.

Wystawa przeglądowa w Tłustem.

Szanowny Komitecie!

Mam zaszczyt przedłożyć sprawozdanie z wystawy bydła włościańskiego, która się odbyła w Tłustem dnia 18 b. m.

Spęd był dość licznym jak na pierwszy raz, przedstawiono razem sztuk czterdzieści, a to: krów 17, jałówek i byczków 14, wołów 2, buhaji 6, ciele 1.

Sędziami byli PP. Stefan Komornicki, Józef Krobowski, Kajetan Torosiewicz, Jan Gnoiński, ksiądz Czmoła, Iwan Kuczera.

Nagród rozdano osiemnaście w łącznej kwocie 225 zł. Takowe otrzymali:

1.	Jacko Hołowacki z Chmielowy za krowę	20 zł.
2.	Hryć Opychany z Szulhanówki „ „	20 „
3.	Józef Sędziszewski z Torskiego „ „	20 „
4.	Matwij Sawczuk z Torskiego „ „	20 „
5.	Szymon Iwaszewski ze Świdowy „ „	20 „
6.	Franciszek Urban z Rosochacza „ „	20 „
7.	Antoni Tyszkowski ze Słobudki „ „	20 „
8.	Mikołaj Badluk z Chmielowy za jałówkę	5 „
9.	Wasyl Worobczuk „ „	5 „
10.	Józef Chomiakowski z Torskiego „	5 „
11.	Jan Moskwa „ „	5 „
12.	Szymon Iwaszkowski ze Świdowy „	5 „
13.	Teodor Gnoiński z Czerwonogrodu „	5 „
14.	Józef Sędziszewski z Torskiego za byczka	5 „
15.	Antoni Schmidt „ „	5 „
16.	„ „ „ „	5 „
17.	Hawryło Hohol z Hołowczyniec za buhaja	5 „
18.	Michał Gryznik z Duplisk za parę wołów	25 „
	Razem	225 zł.

Obory przyprowadzane były w ogóle nie złe, niektóre nadspodziewanie dobre.

Włościanie przyzwyczajeni są do tego, że ich drą i każą płacić, ale żeby ktoś im dawał pieniądze, to się jeszcze nie zdarzyło; nic też dziwnego, że zaproszenie przezemnie rozesłane przyjmowali z pewnem niedowierzaniem. Widok gotówki wypłacanej na rękę wywołał ogromny zapał i nie wątpię, że przyszłe premjowanie wypadnie świetnie tak co do liczby okazów jak i co do piękności i utrzymania pojedyńczych sztuk.

Jeżeli to premiowanie przez dłuższy czas rok rocznie odbywać się będzie, natenczas przyniesie ono jak najlepsze skutki i okaże się najdzielniejszym środkiem do dźwignięcia chowu bydła — o tem nie można wątpić ani na chwilę.

Świdowa 24 października 1883.

Gnoiński.

Sprostowanie.

W sprawozdaniu z przeglądowej wystawy bydła włościańskiego w Gródku, ogłoszonem w numerze 6tym *Rolnika* (z dnia 5 paźdź. b. r.) powstała na str. 70, 1 szpalta, wiersz 14 i 15sty przez nieumieszczenie punktu we właściwem miejscu zmiana zdania, którą niniejszem prostujemy. W przytoczonych dwóch wierszach zamiast: „subwencyonowanych stacyi rasy holenderskiej berneńskiej i szwyckiej. Gdzie kierunek hodowli wybitniej występuje, komisya sędziów“.... powinno być: „subwencyonowanych stacyi rasy holenderskiej, berneńskiej i szwyckiej, gdzie kierunek hodowli wybitniej występuje. Komisya sędziów....“

Wykaz

oryginalnego bydła szwajcarskiego i oldenburskiego zakupionego przez wydelegowaną z c. k. Komitetu Towarzystwa gosp. gal. komisyę w roku 1883.

Komisja składająca się z Wgo pana referenta spraw chowu bydła p. Jana Breuera i inspektora chowu bydła przy c. k Towarzystwie gosp. gal. P. Adama Konopki, udała się dnia 8 września 1883 najsamprzód do Szwajcaryi w okolicę Lucerny, Schwyz, Arth i zakupiła na zamówienia prywatne do c. k. Komitetu Towarzystwa gosp. galic. wniesione, 10 sztuk rasy Schwyz a mianowicie 6 buhai i 4 jałówki cielne.

Licz. porz.	Wyszczególnienie	Rodzaj	Wiek lat	Wiek miesięcy	Cena zakupna loco Arlh-Goldau Franków
1	Dla PT. Jana Krzyżanowskiego do Lisek	buhaj	1	6	480
2	„ „ „ „ „	jałówka	2	7	635
3	„ „ Władysława Tustanowskiego do Knichynicza . .	buhaj	1	6	583
4	„ „ „ „ „ „ . . .	„	1	4	540
5	„ „ „ „ „ „ . . .	jałówka	2	3	415
6	„ „ „ „ „ „ . . .	„	3	—	580
7	„ „ „ „ „ „ . . .	„	2	9	770
8	„ „ Stanisława hr. Badeniego do Radziechowa . . .	buhaj	1	6	510
9	„ „ Kazimierza Obertyńskiego do Stromibaby . . .	„	1	3	593
10	„ „ Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego do Chlebowa . .	„	1	6	520
	Razem kosztowało 10 sztuk rasy Schwyz	—	—	—	5626

Następnie udała się komisya w okolicę Thun, Reutigen, Erlenbach, Zweisimmen, Fretigen i t. d. i zakupiła na zamówienia prywatne 25 sztuk bydła rasy berneńsko-simentalskiej a mianowicie 17 buhai 1 krowę cielną i 7 jałówek cielnych.

Licz. porz.	Wyszczególnienie	Rodzaj	Wiek lat	Wiek miesięcy	Cena zakupna loco Thun. Franków
1	Dla PT. Stanisława Łomnickiego do Waręża	buhaj	1	4	700
2	„ „ Kornela Suchodolskiego do Sosnowa	buhaj	1	3	657
3	„ „ „ „ „ „	krowa	4	6	805
4	„ „ „ „ „ „	jałówka	2	6	800
5	„ „ Eugeniusza Rozwadowskiego do Wiązowej . .	buhaj	1	6	722
6	„ „ Karola hr. Miera do Kamionki Strumiłowej . . .	buhaj	—	10	586
7	„ „ Bolesława Augustynowicza do Kniaża . . .	buhaj	—	11	662
8	„ „ Justyna hr. Koziebrodzkiego do Podhajczyk . .	buhaj	1	4	700
9	„ „ Stanisława Białoskórskiego do Staje	buhaj	1	2	610
10	„ „ „ „ „	jałówka	2	6	700
11	„ „ „ „ „	jałówka	2	—	905
12	„ „ Edwarda Weismanna do Nuszcze	buhaj	—	6	515
13	„ „ Stanisława hr. Badeniego do Radziechowa . .	buhaj	1	5	652
14	„ „ „ „ „	jałówka	3	6	950
15	„ „ „ „ „	jałówka	3	6	952
16	„ „ „ „ „	jałówka	2	6	780
17	„ „ „ „ „	jałówka	3	—	802
18	„ „ Ezechiela Berzewiczego pełnomocnika do Bołszowiec .	buhaj	1	2	610
19	„ „ Stanisława hr. Stadnickiego do Krysowic . . .	buhaj	—	10	527
20	„ „ Księcia Adama Lubomirskiego do Miżyńca . . .	buhaj	1	6	685
21	„ „ Władysława Fedorowicza do Okna	buhaj	—	9	460
22	„ „ Kazimierza Stopczyńskiego do Romanówki . . .	buhaj	—	10	493
23	„ „ Stanisława Kopczyńskiego do Bogdanówki . . .	buhaj	—	7	462
24	„ „ Romana Bastgena do Kamieńca	buhaj	1	2	562
25	„ „ Feliksa Jasińskiego do Olszanicy	buhaj	—	11	490
	Razem kosztowało 25 sztuk rasy berneńsko-simentalskiej	—	—	—	16787

Po zakupieniu bydła szwajcarskiego udała się komisya wprost ze Szwajcaryi do Oldenburga a dalej w okolicę Rodenkirchen, Hartwarden, Esenshamm itd. i zakupiła na zamówienia prywatne 9 buhaji, 1 jałówkę a do dwóch nowo utworzonych obór zarodowych subwencyonowanych 8 krów cielnych 8 jałówek cielnych i 2 buhaje. Ogółem zakupiono bydła oldenburgskiego sztuk 28.

Licz. porz.	Wyszczególnienie	Rodzaj	Wiek lat	Wiek miesięcy	Cena zakupna loco Rodenkirchen Mark
1	Dla PT. Księcia Sanguszki do dóbr Gumniska . . .	buhaj	1	6	800
2	„ „ Karola hr. Miera do Kamionki Strumiłowej . . .	buhaj	—	8	275
3	„ „ Oswalda Bartmańskiego do Żurawnik . . .	buhaj	—	10	340
4	„ „ Edmunda hr. Dieduszyckiego do Izydorówki . .	buhaj	—	10	350
5	„ „ „ „ „ „ . . .	jałówka	1	—	240
6	„ „ Marcelego Masłowskiego do Wapowiec . . .	buhaj	—	9	400
7	„ „ Józefa Gizowskiego do Podwysokiego . . .	buhaj	1	—	520
8	„ „ Jhr. Potulickiego do Bobrownik	buhaj	1	—	325
9	„ „ Tadeusza hr. Dieduszyckiego do Niesłuchowa . .	buhaj	—	11	330
10	„ „ Stanisława Polanowskiego do Moszkowa . . .	buhaj	1	—	390
11	„ Obory zarodowej subwencyonowanej Wgo p. Gniewosza do Złotego Potoka	buhaj	1	6	600
12	„ „ „ „ „ „ „ „	krowa	4	—	470
13	„ „ „ „ „ „ „ „	krowa	5	—	550
14	„ „ „ „ „ „ „ „	jałówka	3	—	525
15	„ „ „ „ „ „ „ „	krowa	6	—	690
16	„ „ „ „ „ „ „ „	jałówka	2	6	425
17	„ „ „ „ „ „ „ „	jałówka	2	6	650
18	„ „ „ „ „ „ „ „	jałówka	2	6	580
19	„ „ „ „ „ „ „ „	jałówka	2	8	700
20	„ „ „ JWP. hr. Lanckorońskiego do Komarna.	buhaj	2	—	1100
21	„ „ „ „ „ „ „ „	krowa	6	—	550
22	„ „ „ „ „ „ „ „	krowa	6	—	725
23	„ „ „ „ „ „ „ „	krowa	6	—	600
24	„ „ „ „ „ „ „ „	krowa	6	—	700
25	„ „ „ „ „ „ „ „	jałówka	3	—	500
26	„ „ „ „ „ „ „ „	krowa	6	—	550
27	„ „ „ „ „ „ „ „	jałówka	3	—	510
28	„ „ „ „ „ „ „ „	jałówka	3	6	525
	Razem 28 sztuk rasy oldenburskiej kosztowało . . .				14920

Franki liczono: za 100 fr. = 47 fl. 69 ct. zaś Marki: za 100 M. = 58 fl. 86 ct. —

Komisja powróciła dnia 18 Października 1883.

Lwów dnia 1883.

Protokoły

posiedzeń Komitetu c. k. galic. gosp. Towarzystwa

Posiedzenie z dnia 1 września 1883.

Przewodniczy: I. Wiceprezes Towarzystwa p. Augustynowicz Bolesław. Obecni członkowie Komitetu: Pp. Bojarski Zygmunt, Breuer Jan, Borowski Skarbek Józef, Hausner Otton, prof. Tyniecki Władysław. Prowadzący pióro: Sekretarz Towarzystwa p. Greliński i p. Wład. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 4 sierpnia b. r. przyjęty.

II. P. Breuer zawiadamia że p. Habicht nie może jechać z komisyą za zakupnem bydła do Szwajcaryi i Oldenburga i prosi aby w miejsce tegoż wezwać kogo innego.

Na wniosek p. Borowskiego uchwalono wysłać p. Breuera wraz z p. Konopką, nie wzywając do komisyi nikogo więcej.

P. Sekretarz wnosi aby od zamawiających bydło za pośrednictwem komisyi żądać po 200 zł. zadatku od sztuki, ponieważ kwota 100 zł. jest za małą w stosunku do ceny bydła i zniewala Komitet do czynienia zbyt wysokiej zaliczki na zakupno z funduszów subwencyjnych. Przewodniczący nie podaje wniosku pod głosowanie, ponieważ zapadła już poprzednio uchwała w Komitecie, ustanawiająca wysokość kwoty zadatkowej.

Na wniosek wszakże p. Hausnera uchwalono wciągnąć do protokołu wskazówki zawarte we wniosku p. sekretarza, dla skorzystania z nich na przyszłość.

III. Na wniosek p. Sekretarza, poparty przez referenta spraw chowu bydła p. Breuera, z powodu że p. hr. Piniński zrzekł się przyznanej mu obory zarodowej subwencyono-

wanej oldenburskiej, uchwalono ogłosić w gazetach aby się zgłaszali po dzień 20 b. m. kandydaci życzący sobie otrzymać oborę zarodową subwencyonowaną oldenburską, którą w danym razie będzie mogła jeszcze zakupić wyjeżdżająca obecnie do Oldenburga komisya.

IV. P. Bojarski, jako referent spraw szkoły gródeckiej przedkłada podanie p. Wierzbickiego o wynagrodzenie za pomieszkanie

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono odnieść się do p. Strusiewicza jako poprzedniego referenta z prośbą o wyjaśnienie sprawy.

V. P. Bojarski przedkłada (1612) rachunek sprowawadzenia zakupionych dwóch par prosiąt rozpłodowych rasy „Póland-China" u p. Funcha w Oldenburgu i zawiadamia że zostały w myśl uchwały Komitetu Towarzystwa gosp. oddane pp. Sewerynowi Henzlowi, i Janowi Breuerowi.

Referent wnosi aby uchwalić, że połowa przychowku przez przeciąg trzech lat będzie własnością Towarzystwa gosp. po odchowaniu trzechmiesięcznem. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

VI. P. Breuer przedkłada podania Oddziałów stanisławowskiego, stryjskiego i buczackiego o wyznaczenie delegatów z ramienia Komitetu Towarzystwa gosp. na mające się odbyć w rzeczonych Oddziałach w miesiącu wrześniu wystawy przeglądowe bydła włościańskiego.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono zaprosić na delegatów na wystawę w Stanisławowie: p. Zygmunta Jaroszyńskiego, na wystawę w Stryju, z powodu nieobecności w kraju mianowanego już dawniej delegatem p. Dawida Abrahamowicza, zamianowano spół delegatem Karola hr. Dzieduszyckiego, na wystawę w Tłustem: p. Artura Cieleckiego.

Na wniosek p. Borowskiego uchwalono zezwolić wyjątkowo w roku bieżącym na urządzanie wystaw przeglądowych w jesieni, wszystkim Oddziałom, któreby tego zażądały i postanowienie to podać do wiadomości Radom Oddziałów Towarzystwa gosp.

VII. Na podanie Banku krajowego (l. 1529) o zaproponowanie kandydatów na wakujące miejsce cenzora, na wniosek pp. Augustynowicza i Borowskiego uchwalono przedstawić pp. Jana Breuera i Ottona Hausnera.

VIII. P. Sekretarz przedkłada prośbę p. Teofila Ostaszewskiego (l. 1588) aby syna jego Adama mianować delegatem Towarzystwa gosp. na wystawę rolniczo-przemysłową kijowską.

Zamianowano delegatem p. Adama Ostaszewskiego, z warunkiem aby swego czasu przedłożył sprawozdanie o wystawie.

IX. L. 1629. Z rezerwowanej na wystawy okręgowe przez c. k. Ministerstwo rolnictwa subwencyi w kwocie 1000 zł. na wniosek p. Augustynowicza przeznaczono na projektowaną przez Oddział Bełzki wystawę rolniczo-przemysłową 700 zł. zaś na połączoną z tegorocznym międzynarodowym targiem zbożowym we Lwowie wystawę chmielu krajowego 300 zł. a to mianowicie 100 zł. na urządzenie, a 200 zł. na premia dla chmielarzy, prowadzących chmielarnie u tych właścicieli, których chmiel będzie wyszczególniony dyplomem honorowym lub medalem.

X. L. 1460. Sekretarz przedkłada pismo prof. Nowickiego z zawiadomieniem że tenże zwrócił ofiarowanych przez Komitet Towarzystwa gosp. 50 zł. na nakład tekstu objaśniającego do wydanej przezeń mapy rybnej, z powodu że Wydział krajowy nie ofiarował na ten cel wyższej kwoty jak także 50 zł. co nie wystarcza do przedsięwzięcia nakładu.

Na wniosek p. Borowskiego uproszono obecnego na posiedzeniu p. Hausnera aby wniósł od siebie na sejmie o dostarczenie prof. Nowickiemu funduszu dostatecznego na wydanie rzeczonego tekstu objaśniającego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie z dnia 23. Września 1883.

Przewodniczący: Prezes Tow: J. O. książe Adam Sapieha. Obecni: I Wiceprezes Tow: p. Bolesław Augustynowicz. Członkowie Komitetu: Pp. Gizowski Józef, Schellenberg August, Henzel Seweryn, Wasilewski Tadeusz, Strzelecki Henryk, prof. Tyniecki Władysław. Trzymający pióro: Sekretarz Tow. p. Greliński i Wład. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 1. Września b. r. przyjęty bez zmiany.

II. p. Henzel wnosi aby zmienić uchwałę powziętą na rzeczonem posiedzeniu co do zakupionych z funduszu subwencyjnego i oddanych jemu i p. Breuerowi świń rozpłodowych rasy Poland-China w ten sposób, iżby obowiązani byli oddawać Komitetowi Tow. gosp: nie połowę, ale tylko trzecią część przychowku.

Na wniosek przewodniczącego: Uchwalono odroczyć załatwienie wniosku do powrotu p. Breuera ze Szwajcaryi.

III. Książe Prezes wyłuszcza przeszkody zwołania obecnie Walnego Zgromadzenia Tow. gosp. i wnosi aby tegoż w bieżącej jesieni nie zwoływać.

Uchwalono jednomyślnie zgodnie z wnioskiem, nie zwoływać już obecnie Walnego Zgromadzenia i o uchwale tej zawiadomić Rady Oddziałów i delegatów Tow. gosp. tudzież ogłosić w gazetach.

IV. Książe Prezes referuje w sprawie oddania jednej pozostającej jeszcze do rozporządzenia obory zarodowej subwencyonowanej bydła oldenburskiego.

Po dłuższej dyskusyi na wniosek p. Gizowskiego, poparty przez księcia Prezesa, uchwalono

1. Przyznać oborę hr. Karolowi Lanckorońskiemu do skarbu Komarniańskiego.

2. Przyzwolić aby delegat tegoż skarbu p. Spausta złączył się z komisyą wysłaną za zakupnem bydła do Oldenburga i spólnie z nią zajął się wyborem bydła do tejże obory, wszakże bez przyznania mu głosu stanowczego, czego się domagał skarb Komarniański w swem podaniu.

3. Wezwać telegraficznie p. Noela, pełnomocnika hr. Lanckorońskiego, aby przybył do Lwowa dla porozumienia się ostatecznego w tym przedmiocie.

V. W przychylnem załatwieniu podania Rady rudeńsko-gródeckiego Oddziału Towarzystwa gosp. Uchwalono zezwolić na urządzenie wystawy przeglądowej bydła włościańskiego dnia 29 bm. na św. Michał i zamianowano delegatem Komitetu do składu komisyi sędziów tejże wystawy p. Ludwika Balickiego z Wykot.

VI. Sekretarz przedkłada listy p. Breuera ze Szwajcaryi donoszące o czynnościach komisyi za zakupnem bydła wysłanej.

Na wniosek księcia Prezesa, uchwalono:

1. Wyszukanie stajni na spodziewane bydło, tudzież wyjednanie u Magistratu m. Lwowa, aby rzeczone bydło przechodzące przez Lwów transito nie ulegało uciążliwej rewizyi przez straż akcyzową, poruczono kancelaryi Komitetu.

2. O wyszukanie kogoś, coby się podjął pojechać do Simbach dla odebrania tamże transportu bydła szwajcarskiego, uproszono p. Schellenberga.

3. Zamianowano komisyę mającą się zająć rozdziałem na miejscu we Lwowie przytransportowanego bydła pomiędzy właścicieli którzy je zamówili. Do składu komisyi zaproszono pp. Bolesława Augustynowicza, Seweryna Henzla, Zygmunta Bojarskiego i Tadeusza Wasilewskiego.

VII. Sekretarz odczytuje reskrypt c. k. Mamiestnictwa, dotyczący zmiany sposobu piętnowania bydła 1. Na wniosek księcia Prezesa, uchwalono rozesłać Oddziałom i delegatom Towarzystwa gosp. reskrypt odczytany, zażądać uwag o nim i przedłożenia nazwisk właścicieli obór, którzyby w myśl reskryptu zechcieli pozwolić na przedsięwzięcie u nich prób piętnowania młodego bydła.

VIII. Z porządku dziennego wnosi przewodniczący sprawę projektu ustawy dotyczącej chowu bydła, uchwalonej przez Komitet Towarzystwa rolniczego Krakowskiego i zawiadamia, że nie zwołał dotąd posiedzenia komisyi wybranej do rozpatrzenia rzeczonego projektu z powodu nieobecności jednego z jej członków p. Breuera, zajmującego się obecnie zakupnem bydła dla Towarzystwa gospodarskiego w Szwajcaryi. Na wniosek p. Henzla uchwalono prosić księcia Prezesa by nie czekając powrotu p. Breuera, zwołał komisyę, kiedy uzna za stosowne.

Na wniosek p. Augustynowicza, uchwalono w miejsce nieobecnego p. Breuera powołać do grona komisyi p. Dawida Abrahamowicza.

IX. Na wniosek księcia prezesa zamianowano p. Józefa Gizowskiego delegatem Towarzystwa gosp. na wystawę chmielu w Zateczu.

X. Podanie p. Dyhdalewicza o poparcie jego petycyi do Sejmu w sprawie wynalezionego przezeń środka leczniczego i prezerwatywnego na chorobę śledziony i płuc u bydła i koni. Przekazano do rozpatrzenia pp. Tadeuszowi Wasilewskiemu i prof. Tynieckiemu.

XI. P. Henzel przedkłada podanie Stanisławowskiego Oddziału Towarzystwa gosp. o zamianowanie delegata do składu komisyi sędziów wystawy przeglądowej bydła włościańskiego w Stanisławowie.

Zgodnie z wnioskiem referenta, uchwalono w razie nieobecności p. Jaroszyńskiego, mianowanego już poprzednio delegatem, zaprosić na współdelegata p. Stanisława Brykczyńskiego z Pacykowa.

XII. P. Henzel przedkłada podanie p. Antoniego Gniewosza w którem tenże zawiadamia, że złożył przewodnictwa Sanockiego Oddziału Towarzystwa gosp. i podaje swe uwagi dotyczące tamtego Oddziału, którego przewodniczącym jest obecnie p. Janowski.

Zmianę przewodniczącego przyjęto do wiadomości, pozostawiając dalsze załatwienie spraw zawartych w podaniu na później do poufnego porozumienia się referenta spraw oddziałowych p. Henzla z p. Żurowskim.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany i posiedzenie zamknięto.

Wiadomości literackie.

Krakowski Tygodnik rolniczy. Dowiadujemy się z Gazety lwowskiej, że dnia 13. b. m. odbyło się w Krakowie posiedzenie Komitetu tamtejszego Towarzystwa rolniczego, na które przybyło także kilku delegatów towarzystw okręgowych, w celu ostatecznego przedyskutowania kwestyi wydawnictwa pisma, któreby było organem wyrażającym interesa kraju przeważnie rolniczego, a także było łącznikiem pomiędzy Towarzystwami okręgowemi. Myśl ta już dawno domagała się zrealizowania, to też Komitet wypełniając uchwałę Zgromadzenia Ogólnego zadecydował wydawnictwo *Tygodnika rolniczego.* Wybrano Komitet redakcyjny, w którego skład weszli pp. hr. Henryk Wodzicki jako przewodniczący — Czecz, Struszkiewicz, Lipoman, Nowicki i Stanisław Skrzyński jeko redaktor. Dnia 14 b. m., zabrał się komitet redakcyjny, ułożył prospekt, który się niebawem ukaże i omówił kierunek pisma, które przedewszystkiem będzie się trzymało dróg praktycznych. P. S. Skrzyński przyszły redaktor „Tygodnika rolniczego“, jest autorem kilku dzieł z dziedziny ekonomji politycznej i gospodarstwa rolnego, a mianowicie napisał rozprawy: „Siły ekonomiczne Królestwa Polskiego“, „Siły produkcyi rolnej gubernij południowo-zachodnich“, „Moralność Królestwa Polskiego“, „Religia i Oświata jako czynniki moralności“, „Kilka słów o uprawie łąk“, „Andrzej hr. Zamoyski“ studjum społeczno-ekonomiczne, które niebawem wyjdzie z druku. *Gazeta Lwowska* drukuje obecnie ob żerną jego pracę pod tytułem: Uwagi o gospodarstwie naszem“, a przed paru miesiącami ogłosiła rozprawę jego „O stanie obecnym robotnika wiejskiego w Galicji“, która wyszła w osobnej odbitce. W uastępnym numerze „*Rolnika*“ będzie rozprawka tegoż autora „W sprawie podniesienia jakości i ilości pracy u robotników galicyjskich“.

Wiadomości bieżące.

Sprzedaż buhajów algauskich w Dublanach. Sprowadzanie bydła oryginalnego połączone jest z nadzwyczajnymi kosztami a oprócz tego przedstawia niebezpieczeństwo zawodu w razie, jeżeli zakupno na miejscu nie odbywa się przez jakiegoś doskonałego znawcę albo nie przez specyalną komisyę, jaką np. gal. Towarzystwo gospodarskie co roku za bydłem wysyła. Kto nie jest w położeniu korzystania z takich sposobności a chce mieć bydło chociaż nie na miejscu urodzone (nie oryginalne) ale czystej krwi, ten musi się uciekać do zakupna u krajowych hodowców, utrzymujących czystą krew. Mamy obecnie w kraju szereg obór zarodowych pielęgnujących czystą krew i mających dostarczać krajowi odpowiednich rozpłodników po cenach nie wygórowanych. Nie ubliżając nikomu, uważać musimy oborę zarodową w Dublanach jako jedną z najwięcej zaufanie budzących a to głównie dla tego, że kierownikiem jej jest p. prof. K. Pańkowski, który już wielokrotnie nabywał zagranicą bydło orginalne i zawsze wybór jego był trafny. Pan P. znany jest zresztą w całym kraju jako doskonały znawca ras i hodowli bydła rogatego, niema więc wątpliwości, że kupujący buhajki w Dublanach, mogą być pewni czystości krwi i prawidłowego wychowu, mianowicie, że buhajki na przedaż ofiarowane, nadawać się będą doskonale na rozpłodniki. Radzimy więc potrzebującemu buhajka czystej krwi rasy Algau wybrać się do Dublan i tam go kupić, przyczem jeszcze będzie miał przyjemność zobaczenia ślicznego bydła rasy Angeln, nie dawno sprowadzonego do Dublan w celu dalszego rozpłodu. Szczegóły sprzedaży patrz między ogłoszeniami.

Ogłoszenie w sprawie Walnego Zgromadzenia gal. Towarzystwa gospodarskiego. Komitet Towarzystwa gosp. galic. podaje niniejszem do wiadomości wszystkich członków, iż projektowane na rok bieżący Walne Zgromadzenie odroczone zostało do roku przyszłego.

Również odroczoną została Ankieta w sprawach chowu koni, której program obrad, jakoteż termin zwołania ogłoszony będzie później.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Nicei otwartą zostanie dnia 1 Grunia b. r. Członek Instytutu francuzkiego p. Pasteur będzie czynił tamże doświadczenia ze swojemi środkami przeciwko zarazom bydląt.

Rozmaitości.

Import miodu do Niemiec. Niemcy importują rocznie od 40 do 50 tysięcy centnarów obcego miodu. Podług wykazu toruńskiej izby handlowej zużywają same tamtejsze fabryki pierników rocznie około 3000 centn. amerykańskiego miodu, a więc prawie 13 część całego importu. Obcy miód kosztował w r. 1882 od 32 do 33 mark, Toruń spotrzebował go więc za 97000 mark. Oprócz tego było tam w r. 1882 na targu jeszcze około 800 centn. krajowego miodu, płaconego średnio po 30 mark za centnar.

Wywóz bydła stepowego z Odessy do portów morza Marmora i Śródziemnego. Dowiadujemy się z warsz. *Gazety rolniczej*, że ostatnia rosyjsko-turecka wojna nadspodziewane otworzyła nowe rynki zbytu dla bydła stepowego. Handlarze bydła, dostarczając z Odessy mięsa dla stojącej pod Konstantynopolem armii rosyjskiej, porobili na tem przedsiębiorstwie dobre interesa. Wysokie zyski zachęciły liwerantów do zasilania bydłem stepowem Konstantynopola i po zawarciu pokoju.

Począwszy od tej chwili okręg działalności dostawców znacznie się rozszerza, tak, że obecnie widzimy bydło stepowe na rynkach Konstantynopola, Aleksandryi, Kairu, Aten, nadto w Hermopolis, stolicy wyspy Syros należącej do Cyklad, w Małej Azyi (w Smyrnie), na wyspach Cyprze i Malcie (dla stojących tamże wojsk angielskich).

Jak szybko wspomniany wywóz wzrasta, mogą wykazać następujące cyfry wywozowe.

Wywieziono z Odessy	Bydła rogatego	Owiec
W roku 1880	11018 sztuk	10972 sztuk
„ 1881	12922 „	20908 „
„ 1882	21344 „	52747 „

Czyli, że w ciągu 3 lat wywóz bydła rogatego powiększył się prawie 2 razy, a owiec prawie pięć razy, pomimo, iż w r. 1882, w skutek grasującego w Odesie księgosuszu wprowadzanie bydła do niektórych portów, jak np. na wyspę Maltę było wzbronione, pomimo konkurencyi ze strony bydła anatolskiego, pomimo nakoniec najnieodpowiedniejszego systemu transportu bydła, które dzięki chciwości i niezrozumieniu własnych interesów rosyjskiego Towarzystwa żelugi, bardzo licznie pada podczas transportu.

Na tak nadzwyczajne ciągłe wzrastanie wywozu bydła rogatego liczyć jednak nie można, gdyż mieszkańcy Wschodu z małymi wyjątkami prawie nie jedzą mięsa wołowego, tak, że te ostatnie przeważnie konsumją Europejczycy, za to wywóz owiec ma wszelkie szanse rozwoju coraz szybszego, gdyż mięso baranie stanowi prawie wyłączny mięsny pokarm Azyatów i Afrykańczyków.

Wywóz zboża z Rossyi w pierwszej połowie br. okazuje się podług sprawozdań departamentu cłowego mniejszym o 2586205 czetw., niżeli w tej samej porze roku ubiegłego. Wywieziono w ogóle 15612069 czetw. ziarna w tem mianowicie: 6300589 pszenicy, 3302784 żyta, 3604423 owsa, 1371138 jęczmienia.

Produkcya i konsumcya mięsa w Europie. Czasopismo *„Daily News“* podaje następujące zestawienie, wykazujące w funtach angielskich, ile który kraj, na jednego mieszkańca obliczając, mięsa produkuje a ile konsumuje.

Produkcya		Konsumcya	
Włochy . . .	20 funt.	Włochy . . .	18 funt.
Belgia . . .	44 „	Rossya . . .	47 „
Rossya . . .	49 „	Hollandya . .	48 „
Hiszpania i Portugalia .	50 „	Hiszpania i Portugalia . .	48 „
Francya . . .	55 „	Austrya . . .	53 „
Austrya . . .	57 „	Rumunia . . .	59 „
Niemcy . . .	61 „	Niemcy . . .	66 „
Hollandya . .	62 „	Francya . . .	70 „
Rumunia . . .	66 „	Szwecya i Norwegia . .	70 „
Anglia . . .	69 „	Belgia . . .	74 „
Szwecya i Norwegia . .	76 „	Dania . . .	74 „
Dania	124 „	Anglia . . .	109 „

Z powyższego zestawienia wynikałoby, że kraje przytoczone podzielić możemy na dwie grupy, jedną produkującą, drugą konsumującą. Biorąc wielkość różnicy między produkcją a konsumcyą na jednego mieszkańca okazuje się następująca kolej krajów co do wielkości produkcyi i konsumcyi mięsa, wyrażona ilością funtów angielskich przewyżki w produkcyi lub konsumcyi.

Kraje produkujące. Przewyżka produkcyi na głowę:		Kraje konsumujące, Przewyżka konsumcyi na głowę:	
Włochy . . .	2 funt.	Niemcy . . .	5 funt.
Rosya	2 „	Francya . . .	15 „
Hiszpania i Portugalia . .	2 „	Belgia	30 „
Austrya . . .	4 „	Anglia	40 „
Szwecya i Norwegia . .	6 „		
Rumunia . . .	9 „		
Hollandya . . .	14 „		
Dania	48 „		

Liczby podane przez *„Daily News“* nie są niezawodnie ściśle dokładne, przynajmiej odnośnie do kilku krajów, jak np. Rossya, Rumunia lub Norwegia, ale dają przybliżony obraz produkcyi i konsumcyi. Na uwagę zasługuje, że malęka Dania produkuje 12 razy więcej mięs, a niżeli Austrya pomimo, że w Danii przypada na głowę konsumcyi mięsa w ilości 76 funtów, w Austryi zaś tylko 53 funtów, czyli, przeciętny Duńczyk zjada o 23 funtów mięsa więcej niżeli przeciętny Austryak. Uderzającą jest dalej różnica konsumcyi mięsa w różnych krajach, jak np. we Włoszech i w Anglii; Włoch konsumuje 6 razy mniej niżeli Anglik, ten ostatni 2 razy więcej niżeli Austryak, 1·5 raza więcej niżeli Francuz.

Drogi wodne. Według urzędowych sprawozdań o drogach wodnych w Austryi za rok 1881 długość biegu rzek uznanego za spławny, wynosi w Czechach 352·76 kilom trów, w Galicyi 847·932 kilometr. Z tej przestrzeni jest w Czechach przystępnej dla parowców 131·843 kilom., w Galicyi czyste zero Dochód z opłat w Czechach wynosi 8968 złr., w Galicyi 17·165 złr., wydatek w Czechach 390415 w Galicyi zupełnie zaniedbanej 275581; a zatem na 1 kilometr biegu uznany za spławny, wynosi wydatek w Czechach kr. 1108 złr., w Galicyi 325 złr.

Na Elbie r. 1881 spławiono z biegiem wody różnych statków, galarów i tratew razem 7188 sztuk; pod wodę zaś 6713, razem 13899 — i przewieziono z wodą 12336075,

pod wodę 435539, razem w obie strony towarów 12671614 cetn. metr. Na Wiśle w tymże samym roku według wykazów urzędowych spławiono z biegiem wody 6638, pod wodę oczywiście nic. — Ciężar towarów wynosił 2744372.

Na Elbie zatem nietylko spławiono więcej statków przewozowych z biegiem rzeki, niż na Wiśle, ale dzięki uregulowaniu rzeki mogło pod wodą płynąć więcej, niż na Wiśle z wodą; ciężar towaru spławionego z wodą na Elbie wynosi $4^1/_2$ raza więcej, niż na Wiśle.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy król. Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na trzy stypendya po 300 złr. w. a. przeznaczone na rok jeden dla zwyczajnych słuchaczy c. k. Akademii rolniczej w Wiedniu lub innych pozakrajowych zakładów tego rodzaju.

Ubiegający się o te stypendya kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do 20. Grudnia br.

Do podań należy dołączyć:

1 metrykę,
2 poświadczenie, że kandydat przyjęty został na kursa w c. k. Akademii rolniczej w Wiedniu lub w innym pozakrajowym wyższym rolniczym zakładzie naukowym,
3 ostatnie świadectwo szkolne lub świadectwo rolniczego zakładu naukowego, którego słuchaczem jest kandydat,
4 świadectwo o stosunkach majątkowych kandydata i rodziców jego, wreszcie
5 własnoręczny rewers kandydata, zawierający zobowiązanie, że kandydat po ukończeniu studyów fachowych będzie się starał uzyskać posadę w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 26 Października 1883.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.